

ECHO

CZĘSTOCHOWSKIEJ PANI

PISMO AKCJI KATOLICKIEJ PARAFII SIEDLISZCZE

NUMER 11

SIERPIEŃ 2003



W oczekiwaniu na
JUBILEUSZ
100-lecia PARAFII

Parafia Siedliszcze
1907-2007

W numerze:

Jubileusz 100-lecia Parafii Siedliszcze
25 lat pontyfikatu Jana Pawła II
Wywiad z H. Zonikiem - wójtem gminy
Siedliszcze
Wakacyjne pielgrzymowanie
Akcja Katolicka wczoraj i dziś
Przedstawiamy ks. Marka Kwiatosza
Liceum im. R. Traugutta w Siedliszczu

Informacje

Życia naszej parafii

Chrzty:

MAJ

Kacper Dłubak - Siedliszcze
Kinga Andruszak - Chojeniec
Błażej - Oskar Kiciński - Siedliszcze

CZERWIEC

Nadzieja - Diminika Bańkowska - Siedliszcze
Kacper - Aleksander Zalichta - Siedliszcze
Zuzanna Helm - Cyców
Angelika Kociuba - Chojeniec

LIPIEC

Martyna - Martyna Klim - Mogielnica
Amelia - Weronika Stefaniuk - Siedliszcze
Paulina Prażnowska - Siedliszcze
Emilia Gołębiowska - Janowica

Małżeństwa:

CZERWIEC

Paweł Posturzyński i Mirosława Kaliszewska
Marcin Dudzicz i Anna Szewczyk
Marcin Fornal i Anna Kostecka

LIPIEC

Mariusz Hurko i Iwona Kostecka
Grzegorz Mazurek i Eliza Rutkowska
Krzysztof Poliszuk i Agnieszka Łukaszuk



SIERPIEŃ

Dariusz Michalski i Iwona Koszeluk

Odeszli do Pana:

MAJ

Kazimiera Łukaszuk z d. Mróz - Chojno Stare
Zofia Cejman z d. Adach - Kamionka
Alfreda Powroźnik - Białystok
Władysław Rybiński - Anusin
Eugeniusz Iwaniuk - Siedliszcze
Józef Jędruszek - Majdan Zahorodnyński
Helena Machowicz - Lublin

CZERWIEC

Mieczysław Przybylski - Siedliszcze
Stanisław Andruszak - Siedliszcze
Jan - Kazimierz Rzucidło - Kulik Kol.
Izydor Cisz - Dom . Pom . Społ. w Różance

LIPIEC

Kazimiera Żybura z d. Lekan - Anusin
Józef Machaj - Siedliszcze wieś

3-go maja, już tradycyjnie od kilku lat w Amfiteatrze przy Zespole Szkół w Siedliszczu odbyło się spotkanie patriotyczne z udziałem Władz Samorządowych, które rozpoczęło się Mszą św. Spotkanie uświetniła młodzież występując z programem patriotycznym i sportowym, a także Pracownicy Naukowi i Studenci z UMCS-u.

19-go maja /czwartek/ przeżywaliśmy Ur. Bożego Ciała. Mszę świętą prymicyjną odprawił i procesję eucharystyczną poprowadził ks. Tomasz Zgórk - neoprezbiter, a kazanie wygłosił ks. Andrzej Sternik - Dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Dąbrowicy. Uroczystość uświetnił ks. Kan. Zbigniew Staszkiwicz - wieloletni proboszcz rodzinnej parafii księdza Prymicjanta. Dodatkowym przeżyciem był czynny udział orkiestry podczas Mszy św. i procesji. Procesja przeszła tradycyjną trasą, a ołtarze przygotowali Mieszkańcy ul. Chojenieckiej, Szpitalnej, Rynku i Szkolnej. Na zakończenie uroczystości ks. Prymicjant udzielił prymicyjnego błogosławieństwa i rozdał pamiątkowe obrazki.

25-go maja 45-ro dzieci klas drugich przyjęło I. Kom. Św. Dzieci te wraz z Rodzicami wzięły udział w dwudniowej pielgrzymce do Częstochowy. Po drodze odwiedziły Sanktuarium na Świętym Krzyżu i w Gidlach.

Wczerwcu bieżego roku pracę w naszej parafii zakończył ks. Witold Gąciarz, który odszedł do pracy w parafii w Lublinie. Nominację na księdza wikariusza parafii Siedliszcze otrzymał ks. Marek Kwiatosz, który przybywa do nas z Parafii MB Pocieszenia w Krasnymstawie. Szczęść Boże w pracy w naszej parafii.

W miesiącach wakacyjnych (14 lipca - 8 sierpnia) w Zespole Szkół w Siedliszczu dla dzieci z terenu gminy zorganizowano półkolonie. Ogółem w dwu turnusach udział wzięło ok. 200 dzieci. W programie półkolonii były różnego rodzaju imprezy kulturalne: konkursyplastyczne i muzyczne, zawody sportowe, kąpiele w jeziorze Sumin, wycieczki do Lublina i na fermę strusi do Leonowa. Wypoczynek sfinansował Urząd Gminy w Siedliszczu, a organizacją zajęła się p. Małgorzata Lekan-Poliszuk. Nadzór opiekuńczy sprawowali nauczyciele Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

W dniach 5-6 sierpnia w Siedliszczu odbyło się spotkanie integracyjne młodzieży z pensjonariuszami Domu Pomocy Społecznej w Nowym Chojnie. W spotkaniu udział wzięli: p.H. Zonik - wójt gminy, p. W. Prażnowski - przewodniczący RG, dyrektor DPS w Nowym Chojnie oraz mieszkańcy Siedliszcza. Uczestnikom przygrywał zespół „Cztery Szmery” pod kierunkiem Roberta Mazurka.

Jubileusz Parafii Siedliszcze!

Sięgamy pamięcią do roku 1907 - go. W tymże roku biskup lubelski - Franciszek Jaczewski wyraził zgodę na utworzenie parafii w Siedliszczu. W październiku tegoż roku zawiązuje się Komitet Budowy Kościoła w Siedliszczu. Składał się on z 12-tu następujących osób: Przewodniczący - Wiktor Bogusławski, właściciel dóbr Siedliszcza, Jan Piątkowski - dziedzic Mogielnicy, Edward Przegaliński - dziedzic Chojeńca, Aleksander Dziewiecki - dziedzic Chojna, Antoni Gerard - aptekarz z Siedliszcza, Wacław Kisielewski i Stanisław Wasilewski - mieszkańcy Siedliszcza, Józef Aponiuk z Woli Korybutowej oraz ks.

Antoni Wojciechowski - proboszcz par. Pawłów. Do parafii należały następujące miejscowości: Anusin, Borowo, Chojeniec, Chojno Nowe, Chojno Stare, Dobromyśl, Janowica, Kol. Wola Korybutowa, Kamionka, Majdan Zahorodyński, Mogielnica, Stasin, Siedliszcze Osada, Siedliszcze Wieś, Wojciechów, Wola Korybutowa.

W 2007 roku będziemy przeżywali setną rocznicę erygowania parafii w Siedliszczu. Uroczystość taką nazywamy Jubileuszem.

Jubileusz to obchód liturgiczny dla uczczenia ważnych wydarzeń w życiu pojedynczych osób lub wspólnot religijnych w Kościele Katolickim. Do takich ważnych wydarzeń zaliczano: rocznicę śmierci i wyboru papieża; święceń biskupich i kapłańskich, zawarcia małżeństwa oraz poświęcenia kościoła. Na tę uroczystość składa się msza św. wg. specjalnego formularza, lub przynajmniej

z własnymi modlitwami i specjalne błogosławieństwo.

Nas interesuje poświęcenie kościoła. Uroczystość ta bierze swój początek w starożytności chrześcijańskiej i jest nawiązaniem



Drzewniany XIX-wieczny kościół przy dawnej ulicy Łęczyńskiej

do starotestamentalnych obchodów odbudowy i ponownego poświęcenia świątyni jerozolimskiej, za czasów Judy Machabeusza Najstarszym przykładem święta rocznicy poświęcenia kościoła jest poświęcenie bazyliki "Anastasis" w Jerozolimie..

Z Jerozolimy ten zwyczaj przeniknął do Rzymu i na Zachód. Bardzo często tę uroczystość łączono z uroczystością ku czci patrona kościoła. Na przełomie starożytności i średniowiecza pojawia się termin "consecratio". Początkowo każdy poświęcony kościół obchodził własne święto konsekracji, obecnie w kalendarzu liturgicznym jest wyznaczony jeden dzień w którym wszystkie kościoły obchodzą rocznicę poświęcenia. W Polsce jest nim 4-ta niedziela września.

Pragnieniem naszych Parafian jest, aby nasza świątynia była konsekrowana. Do tej uroczystości chcemy przygotować się zarówno od strony zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Te zewnętrzne przygotowania już rozpoczęliśmy. Będą one postępować przez te cztery lata, które pozostały nam do dnia obchodu Jubileuszu. (cd str. 4)

JUBILEUSZ 100-LECIA PARAFII

(cd ze str. 3)

Planujemy, że będzie to dzień Odpustu ku czci MB Częstochowskiej w 2007 roku. Te zewnętrzne przygotowania obejmą samą świątynię jak i jej otoczenie, a także dom parafialny i jego otoczenie.. Wewnątrz świątyni trzeba będzie położyć posadzkę granitową i zmienić wystrój prezbiterium wraz z ołtarzem soborowym. Na zewnątrz poprawy wymagają schody, a także chodnik procesyjny. Dom parafialny wymaga otynkowania, schody należy wyłożyć materiałem mrozoodpornym i antypoślizgowym, zainstalować barierki na schodach. Trzeba także dokończyć rozpoczęte prace przy ogrodzeniu posesji parafialnej.

Wszystkie te prace będą wymagały sporo wysiłku finansowego i zaangażowania parafian. Prace te rozkładamy na te lata dzielące nas od uroczystości.

Czekają nas również przygotowania wewnętrzne. Służyć temu będą przeżywane

w każdym roku rekolekcje wielkopostne i adwentowe. Ważnym elementem przygotowań będą uroczystości związane z peregrynacją Obrazu MB Częstochowskiej w naszej Archidiecezji. Według wstępnych propozycji naszą Parafię Matka Boża nawiedzi w lipcu 2005-go roku. Te odwiedziny będą poprzedzone misjami parafialnymi. Tuż przed uroczystością konsekracji będzie przeprowadzona renowacja misji. Mam nadzieję, że pobożność naszych parafian podpowie jeszcze inne formy modlitw i nabożeństw, które wewnętrznie przygotowują nas na te uroczystości. Mam tu na myśli taką ogólną - parafialną pielgrzymkę na Jasną Górę. itp.. Nie buduje się kościołów często i nie buduje się łatwo. Również i nie remontuje się łatwo. Ale katolicy zawsze budowali swoje świątynie. Nie wystarcza człowiekowi to, co z ziemskich rzeczy posiada, nie wystarcza on sam sobie, czegoś jest mu w życiu za mało.

Dlatego szuka Boga, pragnie spotkania ze swoim Zbawicielem. W wyniku poszukiwań Boga przez lud ziemi siedliskiej wyrósł ten kościół wzniesiony rękoma waszych przodków, a waszymi rękoma wyremontowany i stale upiększany. Stoi na tym wzgórzu, jakby między ziemią a niebem,



między nami a Bogiem. Każdy trud i każda ofiara włożone w budowę i remont tego kościoła to uwielbienie Boga na wieki.

Kiedy król Salomon wznosił wspaniałą świątynię Panu Bogu w Jerozolimie, na górze Moria i poświęcił ją przy udziale kapłanów i lewitów, oraz wszystkiego ludu izraelskiego, ukazał mu się w nocy Bóg i powiedział te słowa: " Oczy też moje będą otworzone i uszy moje gotowe ku modlitwie tego, który się będzie na tym miejscu modlił. Bom obrał i poświęcił to miejsce, aby tam imię moje było na wieki i żeby tam trwały oczy moje i serce moje po wszystkie dni." // Ks. Kronik 7,15-16/.

Miły będzie Bogu ten piękny kościół, nie jako jednorazowy dar, ale dopiero wtedy, gdy będzie w niedziele i święta wypełniony ludem wiernym.

"Nie nam, Panie, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę" /Ps. 113,1/

Ks. Janusz Krzak

J U B I L E U S Z 2 5 L A T**P o n t y f i k a t u****JANA PAWŁA II**

16 października 1978 r. o godzinie 18:18 przewodniczący konklawe kard. Villiot ogłosił, że papieżem Kościoła rzymsko-katolickiego został kardynał Karol Wojtyła z Krakowa, a następnie podszedł do niego i zapytał po łacinie "Czy przyjmujesz po dokonany przed chwilą kanoniczny wybór twojej osoby na Najwyższego kapłana?". Wojtyła bez chwili wahania odparł: "W posłuszeństwie wiary wobec Chrystusa, mojego Pana zawierając Matce Chrystusa i Kościoła świadom wszelkich trudności - przyjmuję." Rozległy się oklaski. Wyboru nie poparło tylko dwunastu kardynałów, nowy papież uzyskał 99 głosów. W zakrystii czekały przygotowane trzy białe sutanny różnych rozmiarów. Karol Wojtyła wybrał największą. Potem wrócił do kaplicy, by przyjąć od kardynałów przysięgę wierności. Nie zasiadł jednak na tronie, lecz obejmował kardynałów stojąc. Ceremonię zakończyło wspólne Te Deum. W wieczorne rzymskie niebo z komina przy Kaplicy Sykstyńskiej uleciał wreszcie biały dym. Niemal dwustutysięczna rzesza wiernych poznała 263 następcę św. Piotra po około półgodzinnym oczekiwaniu. O 18:44 w loggi Bazyliki św. Piotra ukazał się kard. Perlcie Felicji, który wypowiedział pamiętne słowa: "Annuntio vobis gaudium magnum" Habemus papam! (Oznajmiam wam radość wielką. Mamy Papieża!) I owieścił jego imię: Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae Cardialem Wojtyły... Joannem Paulum Secundum! Na placu wybuchł entuzjazm, choć nowo wybrany Papież był postacią niemal nieznaną. W końcu powołany z dalekiego kraju

Namiestnik Chrystusa, pierwszy od 1522 roku nie-Włoch, przemówił do zebranych płynnie po włosku. Tak rozpoczął się pontyfikat wielkiego Papieża Polaka, niestrudzonego pielgrzyma, wybitnego autorytetu, niosącego światu wiarę w Chrystusa, nadzieję na lepsze jutro i miłość bliźniego. W październiku obchodzić będziemy dwudziestopięcioletni pontyfikat Jana Pawła II. Dlatego, tak bardzo aktualna staje się prośba Ojca Świętego, który 22 października na inaugurację pontyfikatu powiedział: "Proszę Was! Bądźcie ze mną! Na Jasnej Górze i wszędzie! Nie przestawajcie być z Papieżem, który dziś prosi słowami poety: Matko Boska, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! - i do Was kieruję te słowa w takiej niezwyklej chwili.". Niech Dzień Papieski 2003 roku będzie radosnym świętem w naszej ojczyźnie. Odpowiedzią na to wezwanie Ojca Świętego niech będzie nasza modlitwa i uczestniczenie w dziełach służących bliźniemu.



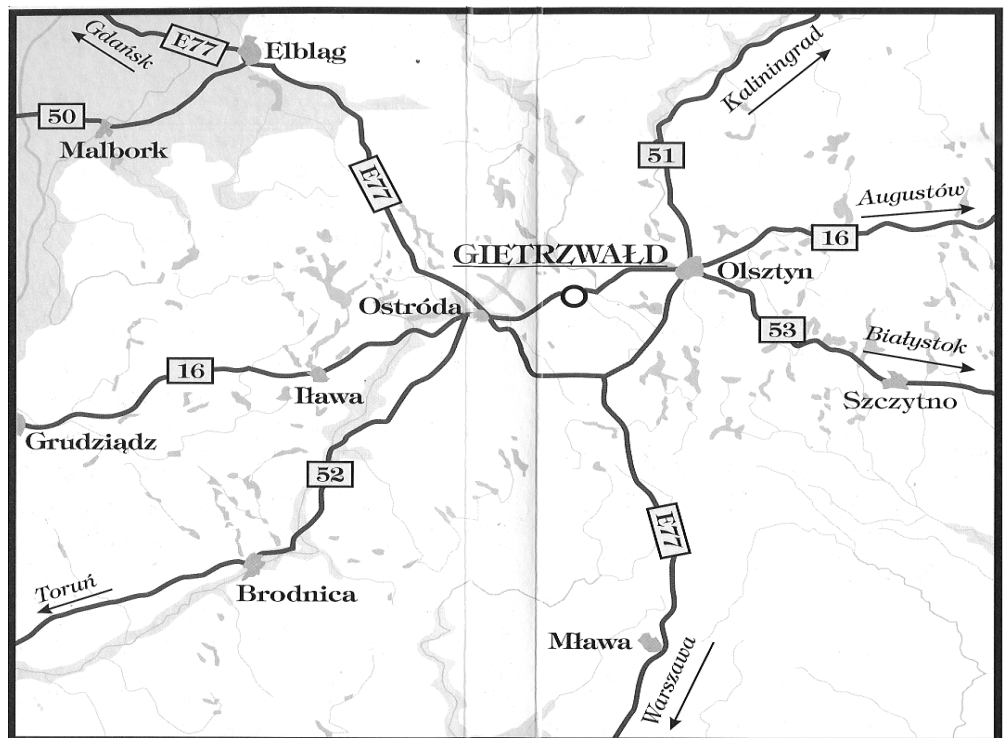
*Na podstawie
Kolekcji Papieskiej
opracował
Krzysztof Gomółka*

WAKACYJNE PIELGRZYMOWANIE GIETRZWAŁD

Po raz trzeci w ostatnich latach pielgrzymowania drogi wiodą mnie do Gietrzwałdu. Jadąc malowniczą drogą z Ostródy do Olsztyna, 19 km przed Olsztynem wylania się zza pagórków wież sanktuarium. Niewielka miejscowość, która ze względu na istniejący od wieków kult Maryjny określano mianem Warmińskiej Częstochowy lub Polskim Lourdes leży na pograniczu warmińsko-mazurskim. Pierwszy kościół murowany został konsekrowany w 1500 roku, a konsekracja ołtarza głównego z cudownym obrazem Matki Bożej z Dzieciątkiem odbyła się w 1580 r.

Żywy kult Matki Bożej sprawił, że podjęto starania o koronację Cudownego Obrazu. Mimo, że dekret koronacyjny papież Paweł VI podpisał w 1963 r., sama koronacja odbyła się dopiero w 1967 r. Akcji koronacji dokonała ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski przy współudziale ks. Karola Wojtyły i bpa warmińskiego Józefa Drzazgi. Uroczystość zgromadziła około 150 tysięcy wiernych. Jednak Gietrzwałdu zasłynął przede wszystkim jako miejsce Objawień Matki Bożej, które trwały od 27 czerwca do 16 kwietnia 1877 r. Podobnie jak w Lourdes (1858) i Fatimie (1917). Matka Boża ukazała

się prostym wiejskim dziewczynkom: 13-letniej Justynie Szafrzyńskiej i 12-letniej Barbarze Samulowskiej. Przemawiała do nich w języku polskim. Na pytanie: "Kim jesteś piękna Pani? Usłyszały one odpowiedź: "Jestem Najświętsza Maryja Panna, Niepokalanie Poczęta". "Czego od nas żądasz?" "Chcę byście codziennie odmawiali różaniec". Dlatego dziewczęta codziennie przychodziły pod klon, na którym objawiła im się Matka Boża i odmawiały różaniec. W ten sposób Maryja ukazała się ponad 160 razy. W miejsce objawień na wyraźne życzenie Matki Bożej wybudowano kapliczkę z figurą Niepokalanej. Poprzez jasnowidzące dziewczęta ks. Weichsel poprosił Maryję o błogostawienie źródła znajdującego się na parafialnej łące. Matka Boża

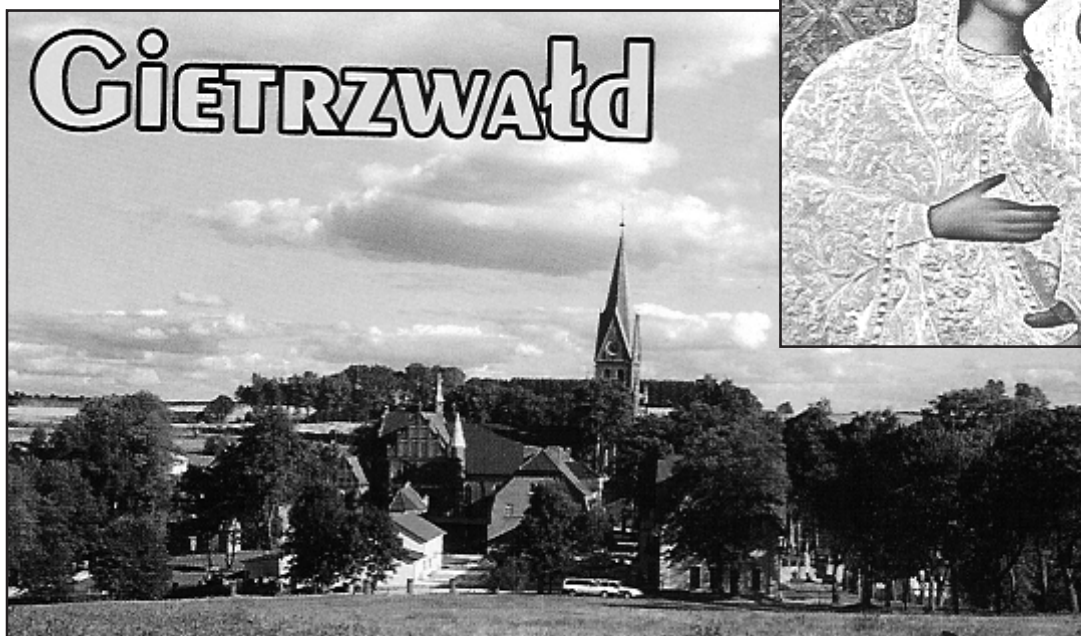


pobłogostawiła źródło w dniu odpustu parafialnego Narodzenia NMP, czyli 8 września. Zapytana, co mają czynić chorzy, którzy pragną być uzdrowieni, odpowiedziała: "Niech używają pobłogostawionej wody i odmawiają różaniec". Objawienia zakończyły się 16 września, w dniu poświęcenia kapliczki na placu Objawień. Ostatnie słowa Matki Bożej, to słowa otuchy i pokrzepienia

"Nie smućcie się, bo Ja zawsze będę z wami". Z czasów Objawień zachowały się wszystkie protokoły sporządzone przez ks. Weichsła i komisje przysyłane do Gietrzwałdu przez ks. Bpa Filipa Kremenza. Na tej podstawie ks. Bp Józef Drzazga, ordynariusz warmiński, podpisał 11 września 1977 r. dekret, uznający Objawienia w Gietrzwałdzie za autentyczne, nie sprzeciwiające się wierze i moralności chrześcijańskiej. W ten sposób

Gietrzwałdu został jedynym miejscem Objawień Matki Bożej w Polsce oficjalnie zatwierdzonym przez Kościół, Kościół źródłko gietrzwałdzkie jedynym osobiście pobłogosławionym przez Matkę Bożą. Rosnący z roku na rok ruch pielgrzymkowy świadczy o wzrastającej popularności tego miejsca i o powrocie Polaków na stare pielgrzymkowe szlaki. Ten krótki opis cudownego miejsca i jego historii niech będzie inspiracją do odwiedzenia Gietrzwałdu.

Krzysztof Gomółka



Gietrzwałd

BOŻE CIAŁO

Prymicje



*"Pragnienie serca mojego dałeś mi
Panie i prośbie ust moich nie odmówiłeś.
Będę opiewał i wystawiał moc Twoją".*

Ps. 21, 3. 14

Wdzięczny
Bogu
za dar Kapłaństwa
z serca
błogosławię

Ks. Tomasz Zgórka

Lublin
7 – 8 czerwca 2003



Błogosław Panie moim Rodzicom,
Siostrze z Rodziną, Babci,
Krewnym i Przyjaciołom.
Tym, wśród których wzrastałem
i do których mnie pošlesz.

fot. „Bratni”
© Copyright by Wydawnictwo OO. Franciszkanów „Bratni Zew”
tel. 12 / 428 32 40

Akcja Katolicka wczoraj i dziś



I. Z historii Akcji Katolickiej.

We współczesnym nazewnictwie przez Akcję Katolicką rozumiemy zorganizowaną działalność katolików świeckich. Chodzi tu o taką zorganizowaną działalność, która - w ścisłej współpracy z hierarchią bezpośrednio zmierza do realizacji apostołskiego celu Kościoła.

Niektórzy sądzą, że Akcja Katolicka istnieje od początków Kościoła i szukają na to dowodów już w Piśmie Św. Nowego Testamentu. Mają oni wtedy na myśli Akcję Katolicką jako apostołską działalność, czyli jako współuczestnictwo katolików świeckich w zbawczej misji Kościoła.

Początek powstania Akcji Katolickiej w Polsce miał miejsce na Konferencji Episkopatu Polski z 28-30 kwietnia 1929 roku obradującej w Poznaniu pod przewodnictwem kard. Prymasa Augusta Hlonda. Projekt statutu opracował ks. Stanisław Adamski i wówczas utworzono stałą Komisję ds. Akcji Katolickiej, w której skład weszli kardynałowie A. Blond i A. Kokowski, arcybiskup A. Sapieha i A. Szeptycki oraz biskup S. Adamski.

W końcu 1930 roku we Lwowie została przyjęta poprawiona wersja statutu ogólnego Akcji Katolickiej. Statut ten następnie został zatwierdzony przez Piusa XI osobnym pismem Sekretarza Stanu, datowanym 27 listopada 1930 roku. Tak, więc, od strony formalnej od tej daty liczy się historia Akcji Katolickiej w naszym kraju. Już przed wybuchem II wojny światowej Akcja Katolicka liczyła 750 tys. członków.

Jan Paweł II w oficjalnym przemówieniu do biskupów polskich w czasie "Ad limino Apostolorum" (styczeń 1993 r.) zalecił Kościołowi polskiemu przywrócenie organizacji, stowarzyszeń i ruchów katolickich. "Wśród nich - jak powiedział wtedy papież - szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tak wiele owoców. Trzeba, więc, by na nowo odżyła."

Odpowiadając na papieskie wezwanie, biskupi polscy stopniowo odbudowywali Akcję Katolicką na terenie swoich diecezji. Diecezja Lubelska rozpoczęła swoją działalność w 1995 r. W 1996 r. Konferencja Episkopatu Polski ogłosiła Statut odnowionej Akcji Katolickiej. W tym samym roku

Akcja Katolicka uzyskała również państwową osobowość prawną.

Jak mówi nasz statut, Akcja Katolicka jest stowarzyszeniem zmierzającym do pogłębienia formacji chrześcijańskiej oraz organizowania bezpośredniej współpracy katolików świeckich z hierarchią kościelną w prowadzeniu misji apostołskich Kościoła.

10 czerwca 1995 roku w Metropolitalnym Seminarium Duchownym w Lublinie z udziałem arcybiskupa lubelskiego Bolesława Pylaka, ks. bp Ryszarda Karpińskiego, władz seminaryjnych z ks. M. Cisło, księży dziekanów oraz licznej grupy świeckich z całej archidiecezji, odbyły się główne uroczystości z powołaniem Archidiecezjalnego Oddziału Akcji Katolickiej.

II. Najważniejsze wydarzenia Oddziału Akcji Katolickiej w Siedliszczu

1. Nasz oddział AK powstał na spotkaniu założycielskim w listopadzie 1995 r.

2. 14 stycznia 1998 roku odbyły się pierwsze wybory Zarządu Parafialnego Oddziału AK w Siedliszczu (na 3 lata) w składzie:

Krzysztof Gomółka - prezes

Joanna Gołębiowska - wiceprezes

Tadeusz Przebierowski - skarbnik

Gabriela Okoń - sekretarz

Komisja rewizyjna:

Alina Koper

Anna Swoboda

R. Kamieniecki

3. Uroczystość zawierzenia dzieła AK Archidiecezji Lubelskiej Matce Bożej Kębelskiej, która odbyła się 1 lutego 1998 roku w Wąwolnicy.

4. Grudzień 1999 r. - powstanie Echa Częstochowskiej Pani - pisma wydawanego przez AK w Siedliszczu.

5. Powołanie Oddziału AK, ślubowanie członków oraz nominacja na Prezesa i Asystenta Kościelnego - 11 marca 2001 r.

6. Marzec 2001 r. - wybory Zarządu AK i powołanie Prezesa Zarządu - w poprzednim składzie.

7. Wąwolnica 16-17 czerwca 2001 r. Archidiecezjalny Kongres o Miłosierdziu Bożym.

8. Poznań 23-25 listopada 2001 - I Krajowy Kongres Akcji Katolickiej.

9. "Chrześcijanie świadkami Nadziei" pod takim hasłem odbył się 7-8 czerwca 2002 r. w Lublinie I Archidiecezjalny Kongres AK.

10. 20-21 czerwca 2003 r. - Ogólnopolska Pielgrzymka członków AK na Jasną Górę. Delegację z Siedliszcza spotkało wielkie wyróżnienie, czuwanie modlitewne przed Cudownym Obrazem MB Częstochowskiej. Hasłem było: "Różaniec dla Maryi".

III. W jaki sposób członkowie AK osiągają swoje cele.

Cele zapisane w statucie AK członkowie pragną osiągnąć przez pogłębienie życia religijnego, intelektualnego i kulturalnego oraz ukierunkowanie na działania apostołskie, przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego, zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych Kościoła, zwłaszcza reagowanie na zagrożenia wiary i moralności chrześcijańskiej, a także kształcenie działaczy katolickich i wychowanie ich do aktywności w życiu społecznym, kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Jak mówi Asystent Kościelny AK Archidiecezji Lubelskiej ks. Ryszard Podpora (od 1995 r.) - "członkowie AK są wezwani do wypełniania ambitnej misji... Przybliżać i przemieniać świat Bogu. Wspierać człowieka i dodawać mu odwagi wypłynąć w głębię."

Być członkiem Akcji Katolickiej to specjalne zobowiązanie, należy docierać z osobą Pana Jezusa i z Jego nauką do ludzi, którzy jej jeszcze nie znają, albo z różnych względów i zagubili się w swoim katolicyzmie.

IV. Stałe punkty pracy AK Siedliszcze.

1. Coroczne spotkania opłatkowe.
2. Prowadzenie Drogi Krzyżowej ulicami Siedliszcza każdego roku w Wielki Piątek.
3. W każdą ostatnią niedzielę stycznia odbywa się w Wąwolnicy odnowienie Aktu Zawierzenia dzieła AK Matce Bożej Kębelskiej.
4. Rekolekcje dla członków AK.
5. Sympozja regionalne.
6. Listopadowa niedziela Chrystusa Króla - to coroczne święto Akcji Katolickiej.
7. Niedzielne dyżury członków AK w Parafialnej Bibliotece.

V. Zadania na przyszłość

Pracy przed nami wiele a nas, co tu dużo ukrywać, niewielu. Obserwujemy stagnację w naszym oddziale. Czyżby ten zapal z pierwszych lat budowania Akcji Katolickiej wypalił się? Wielu z nas jest już przemęczonych. Wynika to z faktu, że we wszystkie dzieła prowadzenie na forum parafii zaangażowanych jest tylko mała garstka osób i są ciągle ci sami ludzie. Do tego dochodzą obowiązki rodzinne, zawodowe. Dużo jest w nas bierności, nieangażowania się, stania obok i przyglądania się, czy tylko krytykowania tych, którzy próbują coś zrobić. Potrzeba nam nowych ludzi do kontynuowania dzieła Bożego.

Istotnym zadaniem członków A.K. jest kształtowanie postaw moralnych i patriotycznych poprzez wskazywanie autentycznych autorytetów, poznawanie historii kościoła, świętowanie rocznic narodowych. Ważnym nurtem naszej aktywności winno być podejmowanie działalności charytatywnej, troska o szerzenie miłosierdzia chrześcijańskiego - do czego tak gorąco namawiał Ojciec Św. Niechaj wszędzie towarzyszy nam uśmiech, a chrześcijańska troska o sprawy bliźnich, w tym szczególnie pokrzywdzonych przez los i ustrojowe transformacje, niech będą dla nas najwyższym zadaniem.

Zapraszamy nowych chętnych na członków Akcji Katolickiej.

Członek A.K. Joanna Gołębiowska

ZAPROSZENIE

Zapraszamy na Ur. Odpustową 31-go sierpnia. Uroczystą sumę o g. 12-tej odprawi ks. kan. Stanisław Dziwulski prob. Parafii św. Józefa w Lublinie i Dziekan dek. Lublin - Zachód. - były wikariusz par. Siedliszcze. Uroczystość poprzedzamy modlitwą za zmarłych z wypominkami o g. 17:30, a o g. 18-tej Msza św. Kazania w sobotę i niedzielę wygłosi ks. lic. Leszek Surma - pracownik TV Lublin.

Zapraszamy Młodzież i Dorosłych do udziału w tradycyjnej pieszej pielgrzymce z Siedliszcza do Sanktuarium MB Chełmskiej. Pielgrzymka wyrusza w niedzielę 7-go września po Mszy św. o g. 10:30.

Nadanie imienia

GLORIA VICTIS



Romuald Traugutt
(1826-1864)

W dniu 18 października 2003 r. o godz. 10⁰⁰ w Siedliszczu odbędzie się uroczystość związana z nadaniem imienia ROMUALDA TRAUGUTTA Liceum Ogólnokształcącemu w Siedliszczu.

Program:

- godz. 10⁰⁰ Msza Św. w Kościele Parafialnym w Siedliszczu
- godz. 11³⁰ Odświeżenie pomnika „GLORIA VICTIS” na Kurhanie Powstańców
- godz. 12⁰⁰ Nadanie imienia Romualda Traugutta Liceum Ogólnokształcącemu w Siedliszczu

Pomysł, aby patronem Liceum Ogólnokształcącego w Siedliszczu został Romuald Traugutt, pojawił się w 1999 roku i uzyskał aprobatę uczniów, rodziców i nauczycieli. R. Traugutt należy do najwybitniejszych postaci powstania styczniowego. Z historii wiemy też, że przez Siedliszcze przechodził oddział powstańczy ks. Stanisława Brzózki. W okolicach Siedliszcza stoczono kilka bitew i potyczek z wojskiem rosyjskim.

Do tego święta społeczność szkolna przygotowywała się niemal przez kilka ostatnich lat. Zaczęło się od decyzji, że patron szkoły zostanie wybrany w drodze referendum. Początkowo każdy z nauczycieli, uczniów i rodziców mógł zgłaszać swoje propozycje. Po ich wstępnej weryfikacji okazało się, że wszystkie wymogi formalne spełnia 4 kandydatury - dra Aleksandra Bałusza, Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, Kazimierza Strąkowskiego i Romualda Traugutta. Przeprowadzono więc referendum, w którym uczestniczyło ponad 200 osób. Najwięcej głosów otrzymał Romuald Traugutt.

Szkoła do uroczystości przygotowuje się bardzo starannie. Na lekcjach wychowawczych i na apelach szkolnych przybliżano sylwetkę Patrona. Zadbano o odpowiedni wystrój korytarzy i sal lekcyjnych, wykonano gazetki o Romualdzie Traugucie i o powstaniu styczniowym.

canizowano dwie sesje popularno-naukowe w czasie których uczniowie przygotowali i wygłosili wiele referatów. Ogłoszono i przeprowadzono konkurs plastyczny. Najciekawsze z prac wykonanych przez młodzież wyeksponowano na korytarzach szkolnych. Równocześnie zaczęto gromadzić bibliografię dotyczącą Patrona. Wydano broszurę na temat „Powstanie styczniowe w okolicach Siedliszcza”. Wiele ze zgromadzonych materiałów i fotografii zamieszczono na stronach internetowych szkoły oraz gminy Siedliszcze. (<http://www.siedliszcze.lublin.pl>; <http://www.ug.siedliszcze.lublin.pl>; <http://strony.wp.pl/strony/legendy.siedliskie>). Szkoła otrzyma też nowy sztandar.

Przy pomocy UG w Siedliszczu położono nową płytę na Kurhanie Powstańców, uporządkowano teren oraz wykonano nowy chodnik. Na korytarzu szkoły przygotowywany jest kącik Patrona. Wkrótce boisko szkolne powinno otrzymać też nową nawierzchnię. Jeśli 18 października dopisze pogoda to uroczystość zapowiada się wspaniale. Zapraszamy na nią wszystkie zainteresowane osoby - mieszkańców Siedliszcza i okolic, absolwentów i wszystkich innych, którzy chcieliby się przyłączyć do tego święta.

Wiesław Prażnowski, Sławomir Braniewski

...o Polsko! Polsko!

Gdy już nieprzytomni będziemy

Wspomnij ty o nas, o wspomnij!

Wszak myśmy z twego czynili nazwiska

Pacierz, co płacze, i piorun, co błyska.

JULIUSZ SŁOWACKI

Powstanie styczniowe w rejonie Siedliszcza

O udziale w powstaniu styczniowym mieszkańców Siedliszcza mówią oficjalne dokumenty. Oto treść jednego z nich: *"Do Jaśnie Wielmożnego Gubernatora Cywilnego Lubelskiego Naczelnika Powiatu Krasnostawskiego. Raport. W następstwie raportu z dnia 14 lutego b.r. nr 16 mam honor donieść, że po utarczce, jaka miała miejsce pod karczmą Buza na terytorium gminy Olchowiec, między Oddziałem Chełmskim a powstańcami w dniu 16 lutego b.r., przewieziono do szpitala w Siedliszczu dwie osób rannych a mianowicie: Stanisława Bosakiewicza z Miasta Lublina pochodzącego i Alfonsę Rylską córkę urzędnika pocztowego z Miasta Płocka, która w ubraniu męskim będąc znajdowała się także w partii powstańców - tym więc sposobem 9 osób jest w Siedliszczu rannych w szpitalu bo 7-u rannych pozostało z bitwy dawniejszej, która była pod Wołą Korybutową w dniu 9 grudnia 1863 r."*

A oto treść drugiego podobnego raportu:

"Mam zaszczyt donieść J. W. Gubernatorowi, że nocy dzisiejszej między godz. 9 a 10 pod nieobecność Wóyty Gminy Siedliszcze w domu gdyż jeździł do Piasków do W. Naczelnika Wojennego tamecznego oddziału skutek otrzymanego od niego wezwania - wpadło do wsi Siedliszcze około 25 ludzi konnych silnie uzbrojonych i naprzód otoczyli kancelaryję Wóyty Gminy i poszukiwali ściśle podpisanego, a przekonawszy się, że go nie ma w domu, udali się następnie do szpitala, w którym tu ranni powstańcy znajdowali się i z takowego pomimo czynionych im perswazyj przez obecnego felczera, że ranni nie są jeszcze zupełnie zdrowi, 9-u ludzi, a mianowicie Jana Twarzewskiego, Tomasza Izbina, Jana Prytułę, Jędrzeja Szabałę, Wacława Zawalskiego, Teodora Izdebskiego, Jędrzeja Gawryszuka, Ignacego Hakiela, Pawła Majerewicza i uwieźli ich ze sobą "nie wiadomo, dokąd".

Dokumenty te urzędowo stwierdzają istnienie w Siedliszczu powstańczego szpitala, co ma dla miejscowej historii duże znaczenie.

Ponadto wiemy, że ranni powstańcy byli troskliwie leczeni w skryciu przed wrogiem w dworku Węglińskich w Siedliszczu, w budynku, w którym obecnie mieści się szkoła podstawowa. Opiekowali się nimi Emilia Węglińska, Michalina Suchodolska, siostra zakonna Ewa i lekarz Wysocki. Oздrowieńców wywożono z Siedliszcza za kordon do Galicji.

Krewna Węglińskich, dr Jadwiga Zanowa w swojej książce-pamiętniku pt. "W służbie oświaty" na str. 27 pięknie o tym pisze: Nasza matka opowiadała nam, jak się odbywało takie przewożenie. Czwórka koni, karetą, pod siedzeniem w pudle ukryty powstaniec, zasłonięty obszerną krynolinową suknią. Na przedzie karety babka stawiła naszą 6-letnią matkę Władzię wypatrywać, czy z boku nie nadjeżdża patrol kozacki. Z kozła dawał też znać o tym furman. Jeżeli nadjeżdżał, babka z czarującym uśmiechem wychylała przez "okno karety swą piękną głowę i pozdrawiała oficera. Przepuszczał - jechali dalej. Tylko malutkie 6-letnie serduszko naszej mamy Władzi biło mocno z niepokoju. Po powstaniu babka musiała sprzedać piękne Jakubowice.

Przeniosła się do skromnego dworku w Czulczycach". Należy odnotować też ważny fakt, że przez Siedliszcze przechodził ze swoim oddziałem ostatni dowódca powstania styczniowego ksiądz Stanisław Brzózka, który z tymże oddziałem powstańczym trzymał się aż do wiosny 1865 r. Oddział Brzózki w swoim marszu od Cycowa do Piask zatrzymał się na odpoczynek w Siedliszczu.

Echa tamtych wydarzeń przekazywane z pokolenia na pokolenie przetrwały w pamięci siedliszczan aż do dziś. Jest rzeczą wielce znamioną, jak wiele z tych wydarzeń pozostało wśród ludzi do naszych czasów. Młodzież szkolna zapisała ich wiele i pieczołowicie chroni jako regionalną historię. Oto jedna z wielu, ta opowiadana przez Jana Nazaruka:

Opowiadał mi dziadek, że kiedy miał lat 13 służył u jednego gospodarza w Siedliszczu. Pewnego zimowego dnia do gospodarza przyszedł sołtys i mówi, by zaprzągnął woły do sań, pojechał przez wieś, nazbierał chleba i pierogów, a były święta Bożego Narodzenia i zawiózł je powstańcom do lasu. Gospodarz sam nie pojechał, tylko wysłał mojego dziadka, który z sołtysiem pojechał po wsi. Chleba i pierogów z makiem, kapustą i grochem nazbierał całe sanie. Sołtys kazał chłopcu to wszystko zanieść na "szwedzki grąd" na Bobrykach w okolicy "Zamczyska" za Siedliszczem. A jeżeli tam nie będzie powstańców to żeby pojechał do Janowieckiego Lasu i tam je oddał powstańcom. Odjeżdżającemu chłopcu sołtys zagroził, że jeżeli nie zawiezie to będą baty. Na "szwedzkim grądzie" chłopiec nikogo nie spotkał, więc pojechał do lasu. Zaledwie wjechał w las, gdy do niego wyskoczył zza drzewa powstaniec z piką i krzyknął: "Stój kołtunie - gdzie jedziesz?!" Drżący ze strachu chłopiec, odpowiedział: "Wiozę pierogi dla powstańców do baraków, bo tak kazali sołtys". Powstaniec odpowiedział: "Jakie to baraki, to stolica". Coś jeszcze pod nosem zamruczał, zajął pod derkę, którą pierogi były przykryte, wziął największego pieroga i zaczął łapczywie jeść, a chłopcu kazał jechać drużką. Kiedy ujechał kawałek drogi, zza krzaka wyskoczył z piką drugi powstaniec i krzyknął: "Stój kołtunie, a to dokąd cię diabli niosą!?" Dziadek odpowiedział: "Wiozę pierogi do jaśnie panów do stolicy". Powstaniec wyjął spod derki pieroga i kazał jechać dalej. "Ujechałem kawałek drogi i widzę stoją szałas i namioty, myślę sobie, pierogi zabiorą, ale tyłek spiorą. Gdy już dojechałem do szałasów wyszedł następny powstaniec, zdjąłem czapkę i z daleka zacząłem się kłaniać. Powstaniec zaczął mnie wypytywać dlaczego przyjechałem do nich. Sołtys kazali przywieźć wam pierogi do stolicy" - odpowiedziałem. W tym czasie pojawił się młody oficer, a widząc mnie drżącego i jękającego się. łagodnym głosem powiedział żeby się nie bał. "Co tu w lesie robisz chłopcze?" - zapytał. "Pierogi przywożem". Popatrzył na mnie i kazał je zdjąć. Dał mi karafkę wódki. Podziękował za pierogi i powiedział: "No, ruszaj teraz z powrotem, nie mów nikomu, że tu u nas byłeś i uważaj, żeby cię Kozaki nie spotkali, bo tyłek zbiją". Wróciłem do domu, Kozaków nie spotkałem.

Feliks Braniewski

„Moc ducha i moralny imperatyw doby styczniowej”

Do wielkich postaci wyniesionych na ołtarze w Kościele katolickim należą:

Józef Kalinowski, naczelnik Wydziału Wojny w Wydziale Wykonawczym Litwy Rządu Narodowego, skazany na karę śmierci, ulaskawiony, spędził lat 10 na katordze syberyjskiej, później zakonnik (o. Rafał) w klasztorze karmelitów bosych w Czernej;

Adam Chmielowski, ochotnik styczniowy, który z walk wyniósł poważną kontuzję, malarz i społecznik, który oddał się posłudze najuboższych jako brat Albert,

Gen. Romuald Traugutt proces badający heroiczność cnót tego bohatera.

Poniżej prezentujemy sylwetki tych świętych ludzi w opracowaniu naszych pedagogów.

JÓZEF RAFAŁ KALINOWSKI - ŻOŁNIERZ I ZAKONNIK.

Jednym z wielu Polaków, których Kościół ostatnimi laty wyniósł na ołtarze, jest św. Rafał Kalinowski. Warto, więc prześledzić życie tego niezwykłego człowieka, żołnierza, patrioty, zesłańca i zakonnika. Swoim życiem dał świadectwo, że człowiek - jeśli tylko chce - może wejść na wyżyny świętości mając przed oczyma Biga i wierząc w Jego nieskończoną dobroć.

Święty Rafał przyszedł na świat w Wilnie 01. 09. 1835r. w trudnym okresie zaborów w niezbyt zamożnej rodzinie szlacheckiej. Mając dziewięć lat opuścił dom rodzinny i został uczniem Instytutu Szlacheckiego, a w 1853 r. rozpoczął studia w Mikołajewskiej Szkole Inżynierii w Petersburgu. Był uczniem niezwykle zdolnym, inteligentnym i ludzkim w obcowaniu z kolegami. Okres studiów ocenił później sam jako ciemną plamę w życiu, w związku z tym, że zapomniał wtedy o osobistym kontakcie z Bogiem, o potrzebie modlitwy

i uczestniczenia w praktykach religijnych. Dopiero lektura "Wyznań" św. Augustyna pobudziło go do głębszych refleksji nad własnym życiem. Nie zaprzestał jej nawet po ukończeniu studiów, gdy pracował jako inżynier przy budowie linii kolejowych między innymi na trasie Odessa - Kuesk. Duży wpływ na dalsze losy Józefa Rafała Kalinowskiego miało powstanie styczniowe w 1863 r. Choć miał świadomość jak małe są szanse powodzenia powstańczego zrywu, postanowił zdobytą wiedzę wojskową spożytkować w walce. Nawiązał kontakt z Rządem Narodowym w Warszawie i został mianowany ministrem wojny na Litwie Podczas serii aresztowań przywódców powstania na Litwie w marcu 1864 r. przyszła kolej na Józefa Kalinowskiego.. Podczas przesłuchania całą winę wziął na siebie i wydawało się, że nie zdoła uniknąć śmierci. Jako wojskowy został za swą działalność skazany na

rozstrzelanie. Dzięki staraniom rodziny udało się wyjednać złagodzenie kary na dożywotnie zesłanie na Syberię, skrócone następnie do dziesięciu lat.

I tak Józef Kalinowski, zabierając ze sobą fotografie rodzinne,

"O naśladowaniu Chrystusa", Księgę Hioba, Nowy Testament i krucyfiks - wyruszył na zesłanie: najpierw do kopalni srebra w Nerczyńsku, a następnie do warzelni soli koło Irkucka. Na zesłaniu po pracy Józef Kalinowski miał zawsze czas na wiele różnych akcji prowadzonych wśród zesłańców: uczył dzieci, wygłaszał różne prelekcje, organizował wspólne modlitwy. Najwięcej jednak pracował nad sobą uczył się języków obcych, studiował książki o tematyce teologicznej. Już wówczas nurtowała go myśl, że jeśli wróci do kraju, to wstąpi do klasztoru.

Po zwolnieniu z przymusowych robót uzyskał możliwość osiedlenia się na Syberii. Pracował wtedy jako nauczyciel, brał udział w badaniach naukowych nad jeziorem Bajkał prowadzonych przez Benedykta Dybowskiego

W wyniku długotrwałych starań w 1873 r Józef wraca do Ojczyzny..

Następnym etapem jego pracy było stanowisko wychowawcy syna księcia Władysława Czartoryskiego - Augusta, któremu towarzyszył w licznych wędrowkach po uzdrowiskach, bowiem młody Cartoryski zachorował na gruźlicę. Józef Kalinowski swoją silną osobowością wpłynął na pogłębienie zainteresowań wychowanka sprawami religii oraz przyczynił się do tego, że August Czartoryski jest jednym z wielkich Polaków i kandydatem na ołtarze.

Po rozstaniu ze swym wychowankiem Józef Kalinowski wstępuje do nowicjatu Karmelitów Bosych w Grazu w Styrii i przyjmuje zakonne imię brata Rafała

od św. Józefa. W 1881 r. został przeniesiony do przechodzącego trudne chwile klasztoru Karmelitów Bosych w Czernej koło Krzeszowic. Otrzymał tutaj święcenia kapłańskie i został wybrany przeorem klasztoru. Na to stanowisko powoływano go trzykrotnie. Dzięki jego gorliwości i ciężkiej pracy, zakon Karmelitów i Karmelitanek odrodził się po okresie kasat. Dzięki jego staraniom powstaje nowy klasztor w Wadowicach, dokąd przybywa mając jedynie w ręku figurę św. Józefa, a w sercu głęboką wiarę, że rozpoczęte dzieło zaowocuje stokrotnie w przyszłości.

Po jedenastu miesiącach choroby umiera 15 listopada 1907 r. jako Przeor w Wadowicach mając 72 lata, w tym 29 w zakonie, a 25 w kapłaństwie. Pogrzeb odbył się w Czernej, gdzie spoczął na zakonnym cmentarzu wśród swoich współbraci. W 1937 roku o. Rafała Kalinowskiego przeniesiono do kaplicy św. Jana od krzyża w klasztorze w Czernej.

Już za życia widziano w nim świętego podziwiając za postawę wobec drugich, gorliwość apostołską i miłosierdzie.

W 1932 r. rozpoczęto wstępne starania o beatyfikację o. Rafała. Kolejne etapy tego procesu odbywały się w Krakowie, Wilnie, Lwowie, Strzegomiu, na Węgrzech i w innych miejscach związanych z życiem i działalnością o. Rafała.

22 czerwca 1983 r. na krakowskich błoniach odbyła się beatyfikacja ojca Rafała Kalinińskiego. Dokonał jej papież Jan Paweł II, który w młodości dobrze znał klasztor wadowicki i postać jego założyciela.

17 listopada 1991 r. w Rzymie odbyła się kanonizacja wielkiego Polaka, który przez swoje życie i czyny ukazuje nam, jak trzeba iść przez życie, by naśladować Chrystusa i jak trzeba kochać Ojczyznę, by dla niej cierpieć.

mgr Urszula Dziedzic

Św. Brat Albert (Adam Bernard Chmielowski)



"Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli się jest głodnym."

Te najbardziej znane słowa Brata Alberta doskonale oddają Jego postawę, to, czym kierował się w życiu.

Adam Chmielowski pochodził z rodziny szlacheckiej. Urodził się 20 sierpnia 1845 roku w Igołomi koło Krakowa. Był najstarszym z czworga rodzeństwa. Gdy miał 8 lat zmarł mu ojciec, sześć lat później matka. Nad osieroconymi dziećmi opiekę sprawowała rada rodzinna, a wychowywała je stryjenka, Petronela Chmielowska.

Adam rozpoczął naukę w wieku dwunastu lat w Szkole Kadetów w Petersburgu, ale po roku wrócił do domu. Uczył się w gimnazjum w Warszawie, następnie w latach 1861-1863 studiował w Puławach w Instytucie Politechnicznym i Rolniczo-Leśnym. Kiedy wybuchło Powstanie Styczniowe razem z kolegami przerwał studia, aby wziąć w nim udział. Osiemnastoletni wówczas Adam uczestniczył w kilku potyczkach i bitwach, m.in. Pod Słupczą i pod Grochowiskami. Po klęsce grochowskiej

dostał się do niewoli i został internowany w Ołomuńcu. Uciekł stamtąd wyniesiony przez kolegów w ... trumnie. Wrócił do armii powstańczej, walczył na Kielecczyźnie. Został ranny w nogę pod Melchowem, rana okazała się tak ciężka, że musiano nogę amputować powyżej kolana. Został kaleką do końca życia. Wyjechał do Paryża, aby uniknąć represji za udział w postaniu.

W latach 1869-74 studiował malarstwo w Monachium, gdzie namalował szereg obrazów. Zaprzyjaźnił się z obecnymi tam artystami: Stanisławem Witkiewiczem, Józefem Chełmońskim, Aleksandrem i Maksymilianem Gierymskimi. Dzięki swej wrażliwości, bogatej osobowości i wielkiej kulturze miał moralny i twórczy wpływ na swoich kolegów. Leon Wyczółkowski tak określał Chmielowskiego: "(...) był naszym nauczycielem: wytworny pan, głęboki umysł, człowiek wykwinny, artysta zapalony, z nerwem (...). Wesoły, dowcipny gawędziarz nadzwyczajny, ciekawy malarz, który cudowne rzeczy opowiadał o sztuce."

Poglądy Chmielowskiego na piękno i sztukę wiązały się ściśle z religijnością. Uważał, że w twórczości artysty znajduje odbicie jego życie duchowe, a jakość dzieła zależy od jakości życia wewnętrznego. Sama technika i koncepcja nie wystarczają, aby powstało dzieło. Pragnął poprzez sztukę służyć Bogu.

Najgłośniejszym jego obrazem stało się płótno *Ecce Homo* (Oto Człowiek), postać ubiczowanego Chrystusa, wyśmianego, w cierniowej koronie i trzciną - berłem w dłoni. Łachman czerwonego płaszcza rozchylonego na piersiach Zbawiciela tworzy swym kształtem wielkie serce, wielokrotnie przecięte zarzuconego na ramiona

powrozu. Obecnie obraz znajduje się w kościele Albertynek "Ecce Homo" w Krakowie.

W 1880 r. po odbyciu rekolekcji u Jezuitów zdecydował o wstąpieniu do ich klasztoru. Jednakże popadł w silną depresję i opuścił klasztor. Zachwyciwszy się życiem św. Franciszka został tercjarzem zakonu. W 1884 r. przybył do Krakowa, dużo malował, utrzymywał kontakty ze środowiskiem artystycznym, bywał w domach arystokracji. Równocześnie przygarniał bezdomnych, dawał im schronienie w swojej pracowni. Ostatecznie postanowił poświęcić swe życie biedakom, stając się jednym z nich. Przywdział habit tercjarski i przyjął imię Alberta (1887), rok później złożył śluby zakonne. Taki był początek historii Zgromadzenia Braci Posługujących Ubogim, zwanych od Założyciela Albertynami. Powstało również żeńskie zgromadzenie Albertynek.

Brat Albert wykorzystywał wszelkie znajomości by znaleźć pomoc dla bezdomnych i głodujących. Organizował "Ogrzewalnie" i domy opieki dla starców, sierot, nieuleczalnie chorych. Mieszkał z nimi dzieląc najtrudniejsze wa-runki, jadł to co oni. Prawie cały czas malował i z potrzeby serca i dla pieniędzy, które przeznaczał na schroniska. Chciał być każdemu bratem, przywracał innym ludzką godność. Miał dar zjednywania sobie serc i mimo skrajnego ubóstwa nadal bywał w najbardziej wytwornych kręgach. Helena Modrzejewska tak go określała:

"Był on chodzącym wzorem cnót chrześcijańskich i głębokiego patriotyzmu, oddychający poezją, sztuką, miłością bliźniego. Natura czysta i nie znająca egoizmu. "Adam Chmielowski - Brat Albert zmarł na raka żołądka w południe święta Bożego Narodzenia 1916 r. mając 71 lat. Proces beatyfikacyjny zaczął się już przed II wojną światową. Beatyfikacja miała miejsce w Krakowie w 1983 roku, natomiast kanonizacja odbyła się 12 listopada 1989 roku w Rzymie. Ojciec Św. Jan Paweł II w homilii mówił: "Dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzać w dom biednych, tułaczy, nagiego, którego ujrzysz, przyodziać, nie odwoć się od współziomków (Iz 58,7). - To właśnie czynił Brat Albert. W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych, znalazł ostatecznie swą drogę. Znalazł Chrystusa. Przyjął jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko "miłosiernikiem". Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat."

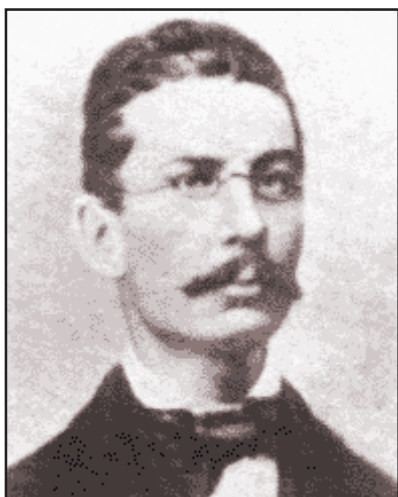
Postać Brata Alberta, jego życie inspirowało wielu artystów: malarzy, pisarzy, poetów. Najbardziej znany utwór napisał młody ks. Karol Wojtyła: "Brat naszego Boga".

Czego uczy nas osoba Świętego? Z pewnością tego, iż najważniejszy jest człowiek. Aby nieść pomoc bliźnim środki materialne są niezbędne ale najistotniejsza jest miłość.

Ks. mgr Marek J. Kwiatosz

Romuald Traugutt

/1826 – 1865 /



Losy Polski sprzyjały wielu o b y w a t e l o m zapisywaniu się w historii państwa i narodu jako męczennicy, ofiary t. zw. słusznej sprawy. W cenie były, więc p a t r i o t y z m , p o s w i ę c e n i e , bezgraniczne oddanie sprawom Ojczyzny.

Hasło umieszczane na sztandarach Bóg, Honor, Ojczyzna stawało się dla wielu dewizą życiową. Jednak w panteonie polskich bohaterów narodowych znaleźć można także tych, którzy do Boga, Honoru i Ojczyzny dodawali wartość nie mniejszą, choć często niedocenianą - rodzinę. Przykładem może być Romuald Traugutt znany przede wszystkim jako ostatni

dyktator powstania styczniowego. Nieznany szerzej jako prawy człowiek, mąż, ojciec, katolik. Postać, która również w naszych czasach powinna być wzorem sumienności, oddania ojczyźnie, wierze i rodzinie. Pewnie również i te cechy zdecydowały o tym, że przywódca powstania styczniowego- tak blisko związanego z naszym regionem zostanie w październiku patronem Liceum Ogólnokształcącego w Siedliszczu. Jakim człowiekiem był, zatem Romuald Traugutt?

Urodził się 16 stycznia 1826 roku w Szostakowie w Brzeskiem. W dwa lata później umiera mu matka. Ojciec ożenił się dość szybko powtórnie. Jednak ani ojciec pochłonięty prowadzeniem gospodarstwa ani macocha obojętna na los Romualda nie poświęcają mu zbyt wiele czasu. Faktycznie największy wpływ na wychowanie dziecka wywrze babka Justyna. Jej to będzie zawdzięczał system wartości, którym kierował się również w swoim dorosłym życiu. W 1836 roku Romuald rozpoczął naukę w Gimnazjum w Świsłoczy. Również tutaj nie miał zbyt lekkiego życia. Dążenie do osiągnięcia najwyższych celów

sprawiło, że nie cieszył się zrazu sympatią zbyt wielu kolegów. Z czasem dopiero zdobył ich szacunek.

W 1842 r. Traugutt kończy gimnazjum ze z najważniejszym wyróżnieniem - złotym medalem. Kolejne dwa lata zajmie mu przygotowywanie się do egzaminów do Akademii Wojsk Inżynieryjnych. Wysiłki jego okazały się jednak daremne. Choć odznaczał się olbrzymią wiedzą to progę Akademii nie dane było mu przestąpić. Traugutt przyjął ten życiowy zawód ze spokojem. Mimo niepowodzeń nie zmienił planów na przyszłość. W 1844 roku znalazł się w armii rosyjskiej jako zwykły junkier. W okresie tym dał się poznać jako rzetelny i sumienny żołnierz, który nie tylko wzorowo wypełnia swoje obowiązki, ale również znajduje czas na naukę. Efektem tego będzie złożenie celująco egzaminów oficerskich i otrzymanie w 1848 roku stopnia chorążego. Droga do kolejnych awansów stawała otworem. Również w życiu prywatnym Traugutta układało się coraz lepiej. Jesienią 1849 poznaje Annę Pikiel, którą w dwa lata później poślubił. Żona wniosła w życie dotychczasowego odludka wiele spokoju i radości. Nie dziwi więc fakt, że Romuald żywi do niej głębokie uczucie. O ówczesnym stanie ducha najlepiej zdają się świadczyć malowane przezeń obrazy olejne oraz rysunki i akwarele. Z olbrzymiej duchowości Traugutta wynikała również jego głęboka religijność, która nie klóciła się jednak z najbardziej ludzkimi uczuciami. Mimo, że przyszła żona była protestantką a on katolikiem zdecydował się na małżeństwo. Gdy dowiedział się, że bez żadnej z jego strony namowy postanowiła przejść na katolicyzm, przeżył chwile radosnego wzruszenia. Prawy charakter Traugutta sprawił, że Anna nigdy nie żałowała, że została jego żoną. Miłość do dzieci, które przyszły wkrótce na świat, złączyła ich jeszcze bardziej.

Wydarzenia wojny krymskiej zakłóciły spokój w domu Trauguttów. Romuald już od trzech lat podporucznik musiał udać się na plac boju. Wojna, mimo, iż przegrana stała się miejscem kolejnych sukcesów i awansów Traugutta. Jednak od chwili powrotu z wojny i zamieszkania w Petersburgu szczęście osobiste zaczęło odwracać się od niego. W lecie 1859 śmierć nawiedziła jego dom, kolejno umierały dwójka dzieci, babka oraz w grudniu żona. Nikt jednak nie usłyszał z jego ust skargi. Tragiczne przeżycia nie załamały go. Pracował nadal sumiennie, wytrwale uzupełniając swą wiedzę.

Mimo, że nie był absolwentem Akademii dostąpił awansu do korpusu inżynierów armii. Kolejne intratne posady w armii carskiej okazały się niczym wobec wydarzeń, które na początku lat sześćdziesiątych zaczęły mieć miejsce na ziemiach Królestwa. Po krwawo stłumionych przez kozaków manifestacjach w Warszawie Traugutt poprosił o udzielenie mu długoterminowego urlopu. Czas ten wykorzystał na zabezpieczenie przyszłości swoim córkom. Urządził nowy dom w Ostrowiu pod Kobryniem a pragnąc zapewnić dzieciom troskliwą opiekę ożenił się po raz drugi z Anną Kościuszkówną. Zdając sobie sprawę z nadciągającego powstania składa ostateczną dymisję z armii carskiej. Nie angażuje się początkowo w działalność żadnego z obozów politycznych twierdząc, że jako żołnierz powinien interesować się kwestiami militarnymi nie polityką.

Wybuch powstania zastaje Traugutta w Kobryniu. Tam też otrzymuje bilet mobilizacyjny do oddziałów powstańczych. Po upadku powstania na Białorusi przyjeżdża do Warszawy, gdzie podejmuje pracę w Rządzie Narodowym. Wkrótce zostaje mianowany generałem, zlecono mu również misję zagraniczną - kontroli przepływu broni i zbadania możliwości interwencji z zewnątrz. Misję swą Traugutt spełnił zyskując jeszcze większe zaufanie władz centralnych. Zatem gdy brak było sukcesów naturalnym wydał się fakt powierzenia władzy dyktatora człowiekowi dużej wiedzy, samodyscypliny i doskonałemu organizatorowi, jakim był Traugutt. Działalność nowego dyktatora poszła w trzech kierunkach; ujednoczenia armii powstańczej, wprowadzenia w życie dekretu uwłaszczeniowego w celu pozyskania do walki chłopów oraz nawiązania współpracy z rewolucjonistami węgierskimi i włoskimi. Reformy te, choć słuszne okazały się być przynajmniej o pół roku spóźnione. Nie pomogły utrzymać powstania. Traugutt jak i pozostali członkowie rządu został aresztowany. O roli jego świadczy fakt, że w tydzień od osadzenia go w Cytadeli powstanie upada na ostatnim walczącym terenie. 5 sierpnia 1865 r. Traugutt wraz z czwórką pozostałych członków Rządu Narodowego zostaje zamordowany na oczach mieszkańców Warszawy. Egzekucja, która miała być manifestacją siły caratu stała się aktem solidarności z człowiekiem, który przez pół roku robił wszystko, co było w jego mocy, by uratować powstanie i wrócić wolność Ojczyźnie.

mgr Wojciech Iwaniuk



Hymn do Matki Boskiej Bolesnej za poległych w roku 1863 (fragment)

Tu nasi bracia w tej wielkiej mogile
Polegli za kraj przeciw wrażej sile
I już się teraz połączyli z Bogiem
Prosząc za nami zwycięstwa nad wrogiem.

Bracia polegli bój wrogom wydali,
Za wiarę, wolność krew swą przelali;
Za krew i trudy obdarz ich zbawieniem,
Boże! A wrogów zetrzej swym ramieniem.

Ci męczennicy w Bogu już spoczęli;
Katorga, Sybir, knut ich nie rozdzieli.
Niech w tej mogile słodko spoczywają,
Za nas, Ojczyznę - niech Boga błagają.

Zawsze gotowych na srogie katusze
W Bogu niech spoczną męczenników dusze.
Niechaj im świeci światłość wiekuista!
Uproś im niebo, o Panno przeczysta!

Wszak wróg nasz krwawy na to się usadził
By wierne syny Ojczyzny wygładził.
O Matko Boska! O Królowo Polski!
Wyzwól nas, wyzwól od tych wrogów złości...

(na melodię Boże coś Polskę)

Czy Siedliszcze będzie miastem?

Wywiad z mgr inż. Hieronimem Zonikiem – wójtem gminy Siedliszcze

Panie Wójcie. 1 września, w dniu inauguracji Nowego Roku Szkolnego 2003/2004 w Siedliszczu nastąpi nadanie imienia dla nowej ulicy oraz odsłonięcia pomnika dra Aleksandra Bałasa. Skąd wziął się pomysł uczczenia pamięci tego wybitnego człowieka? Czy o planowanej uroczystości informowano rodzinę Pana Doktora?

Imię Aleksandra Bałasa Rada Gminy Siedliszcze nadała nowo utworzonej ulicy przy której dopiero powstaje zabudowa mieszkaniowa już 10 lutego 2003 r. Przebiega ona pomiędzy szkołą podstawową w Siedliszczu a ul. A. Mickiewicza. Przed podjęciem uchwały poprosiłem o zgodę żonę Aleksandra Bałasa Panią Ałę Bałasz mieszkającą obecnie w Krakowie. W odpowiedzi otrzymałem ciepły pełen życzliwości list z podziękowaniem za tę inicjatywę. Pani Ała Bałasz została także poinformowana o pomyśle umieszczenia tablicy z podziękowaniem dla jej męża oraz o tym, że 1 września br. przy okazji inauguracji roku szkolnego 2003/2004 będzie ona odsłonięta i poświęcona.

Natomiast informacje, że powstał pomnik uważam za mocno przesadzone, owszem przy tej ulicy na dużym granitowym głazie będzie zamontowana w/w tablica z podziękowaniem dla Aleksandra Bałasa - osoby która bezinteresownie poświęciła dużo ze swojego życia dla Siedliszcza. Jest to przykład wielkiego zainteresowania w rozwój miejscowości, całej gminy. Pan Aleksander Bałasz nie szczędził swoich sił i energii by powstały potrzebne wówczas społeczeństwu obiekty, widział potrzebę ich budowy. Taką postawę należy pokazywać jako przykład, szczególnie młodzieży do naśladowania.

Niestety często widzi się postawę inną, są ludzie którzy myślą tylko o sobie, nie pomagają ale wręcz przeszkadzają przy realizacji potrzebnych mieszkańcom inwestycji. Umyślnie utrudniając by zyskać kosztem innych. Jest to postawa naganna, jednak stwierdzić należy, że dzięki ludziom życzliwym, myślącym pozytywnie a taka jest większość mieszkańców udało się Panu Aleksandrowi Bałaszowi zrealizować swoje zamierzenia i obecnie samorządowi gminy także.

Postać dra Bałasa nierozzerwalnie związana była z siedliskim szpitalem, który jak wiemy przestał istnieć z końcem lipca bieżącego roku. Czy likwidacji tej placówki zdrowia nie można było zapobiec i co dalej z nieruchomościami, które pozostały po szpitalu? Co się stało z personelem szpitala?

Obiektem który powstał dzięki pracy Aleksandra Bałasa jest między innymi szpital w Siedliszczu. Niestety, mimo starań władz gminy, komitetu obrony szpitala, księdza Dziekana Janusza Krzaka, jego Eminencji Arcybiskupa Józefa Życińskiego oraz grona życzliwych ludzi, nie udało się obronić przed likwidacją tej placówki.

Dyrekcja szpitala w Chełmie konsekwentnie czyniła starania by szpital zlikwidować, a nowe władze samorządu województwa lubelskiego który jest organem prowadzącym szpitale wyraziły zgodę na likwidację oddziału szpitalnego w Siedliszczu.

Pracownicy szpitala, głównie personel pomocniczy stracili pracę i to jest dla nich tragedią gdyż przy obecnym bezrobociu w kraju ze znalezieniem pracy jest bardzo źle. Wydaje się, że zrobiliśmy wszystko co tylko było możliwe z naszej strony by obronić szpital przed likwidacją. Właścicielem nieruchomości szpitalnej jest skarbu państwa a zarząd sprawuje szpital chełmski, obiekty stoją puste i nie są obecnie wykorzystane.

Staramy się poinformować jak największe grono osób i instytucji, że istnieje możliwość ich zagospodarowania na bardzo korzystnych warunkach.

W Siedliszczu powstaje nowa dla wielu osób zagadkowa budowla, chodzi o drewniany budynek, który stanął naprzeciwko urzędu gminy. Proszę powiedzieć, jakie funkcje ma spełniać ta nowa inwestycja?

Wydaje się, że dla mieszkańców Siedliszcza "budowla" ta nie powinna być zagadką, bo przez kilkadziesiąt lat pełniła różne funkcje w Siedliszczu, ostatnio domu parafialnego. Jest to niewielka inwestycja, bo polega na przeniesieniu tego budynku w obecne miejsce przy ulicy Szpitalnej w Siedliszczu. Prace tę wykonują osoby bezrobotne zatrudnione w ramach programu "Dziedzictwo", jaki powstał w Powiatowym Urzędzie Pracy w Chełmie a gmina Siedliszcze skorzystała zatrudniając 10 osób bezrobotnych.

Chcielibyśmy tutaj zgromadzić eksponaty świadczące o życiu naszej wsi w minionych latach tj. sprzęty gospodarstwa domowego, narzędzia do obsługi inwentarza, sprzęt służący do prac polowych itp. Zebrane dotychczas eksponaty składaliśmy w pałacu w Siedliszczu jednak jest tam zbyt mało miejsca. W ramach realizacji programu "Dziedzictwo" zostanie także odnowiona elewacja tego pałacu. Pragnę podziękować wszystkim tym, którzy bezinteresownie przekazali eksponaty i prosić, jeżeli ktoś posiada tego typu sprzęty by ich nie niszczyć czy wyrzucać na złom, lecz poinformować w urzędzie gminy czy bibliotece. Społecznie izbą pamięci zajmuje się Pan Władysław Rodzeń, do niego także mogą zgłaszać się zainteresowani. Eksponaty będą złożone w w/w budynku a większy sprzęt w jego otoczeniu z opisem informacji, kto był jego właścicielem. Miejsce to będzie zapewne pomocne w procesie dydaktycznym w szkołach, ale powinno także podnieść atrakcyjność turystyczną naszej gminy.

Siedliszcze w przeszłości dwukrotnie posiadało prawa miejskie, a ulice miały swoje nazwy. Przed kilkunastu laty z ulic zniknęły tabliczki z nazwami, a wielu z siedliszczan nie wie nawet gdzie mieszka, czy to w osadzie czy na wsi czy to "na koloni". Czy nie warto byłoby przy okazji nadania imienia dla nowej ulicy wyjaśnić mieszkańcom w/w kwestie urbanizacyjne. Wiele małych miejscowości - Piaski, Krasnobród ponownie otrzymało prawa miejskie. Czy Siedliszcze ma szansę by ponownie stać się miastem? Wydaje się, że w obecnej sytuacji, w przededniu wejścia Polski do Unii Europejskiej Siedliszcze jako miasto skorzystałoby znacznie więcej, jednak obecnie istnieje wie-le programów pomocy dla



miast i miasteczek.

Siedliszcze rzeczywiście dwukrotnie, ale na bardzo krótko posiadało prawa miejskie, jednak obecnie nie jest możliwe uzyskanie praw miejskich głównie ze względu na zbyt małą liczbę mieszkańców, gdyż Siedliszcze, Siedliszcze wieś i Kolonia Siedliszcze liczą razem jedynie niewiele ponad 1300 mieszkańców. Natomiast, aby otrzymać prawa miejskie miejscowość powinna liczyć, co najmniej 3 tys. mieszkańców.

Tablice z nazwami ulic występują jedynie w Siedliszczu (popularnie - osada Siedliszcze) i tam w latach 90 -tych zakupione i zainstalowane zostały tablice z nazwami ulic. Jednak nie mogą one występować we wsi i Kolonii Siedliszcze, ponieważ tam nigdy nie nadawano nazw ulicom.

Informacja o tym gdzie mieszkają zainteresowani jest umieszczona na stronie meldunkowej w każdym dowodzie osobistym nikt nie powinien, więc mieć wątpliwości gdzie mieszka.

Problem mogą sprawiać niektórym osobom nazwy poszczególnych miejscowości, prawidłowo brzmią one następująco:

- Siedliszcze- popularnie Osada Siedliszcze
- Siedliszcze wieś
- Kolonia Siedliszcze

Nieprawdą jest stwierdzenie, że więcej skorzystalibyśmy z funduszy strukturalnych gdyby Siedliszcze miało prawa miejskie. Wprost przeciwnie, większość funduszy ma być skierowana do gmin wiejskich, na rozwój terenów wiejskich, a posiadanie praw miejskich może, choć w niewielkim stopniu utrudnić korzystanie z nich. Owszem z tego, co słyszałem w przeszłości odbywały się imprezy pod nazwą "Dni Siedliszcza", ówczesna władza szukała różnych sposobów by znaleźć alternatywę dla świąt kościelnych czy narodowych, którym nie była przychylna. Także w ten sposób świętego Mikołaja miał nam zastąpić dziadek Mróz. Wydaje się, że tego typu imprezy czy festyny mogłyby jednak obecnie mieć także miejsce. Od 1991 r. organizujemy festyn z okazji obchodów święta 3-go maja i nic nie stoi na przeszkodzie, gdyby była taka inicjatywa i potrzeba by ten festyn jeszcze bardziej rozbudować. Ponadto przy potrzebie organizacji innych festynów można się zastanowić nad sięgnięciem do naszej tradycji słowiańskiej organizując np. festyn z okazji nocy świętojańskiej, czy też powitania lata np. nad zalewem w Majdanie Zahorodyńskim.

W ostatnich latach w Siedliszczu wiele się zmieniło. Powstała nowa szkoła z salą gimnastyczną, są nowe chodniki, powstał zalew w Majdanie Zahorodyńskim.

Proszę powiedzieć, jakie są Pana plany, co do przyszłości Siedliszcza w sferze inwestycyjnej, ale też w sferze życia codziennego, rozwoju kultury i sportu itp. W przeszłości w Siedliszczu odbywały się imprezy pod nazwą "Dni Siedliszcza", czy nie warto byłoby wrócić do tamtej tradycji?



Od czasu powstania samorządu gminnego tj. od 1990 r. staramy się budować infrastrukturę techniczną tj. wodociągi, kanalizację, oczyszczalnię ścieków w tym także przydomowe.

Wybudowane zostały także dwie szkoły i sala gimnastyczna, powstał zalew, nowe boisko i inne obiekty.

Pozostaje jednak ciągle bardzo dużo do zrobienia, tym bardziej, że apetyty mieszkańców rosną w miarę jedzenia, właściwie w miarę realizacji kolejnych inwestycji.

Niestety rozpoczęcie i prowadzenie nowych przedsięwzięć jest coraz trudniejsze gdyż dużym obciążeniem jest utrzymanie wybudowanych obiektów czy budowli. Staramy się w jak najmniejszym stopniu obciążać mieszkańców np. dotując funkcjonujące wodociągi- nie podnosimy ceny wody od kilku lat.

Ponadto kryzys finansów publicznych, jaki występuje w naszym państwie przekłada się także na budżet gmin, szczególnie gmin typowo rolniczych, jaką jest gmina Siedliszcze.

Jest jednak jeszcze bardzo dużo do zrobienia: należy zakończyć budowę wodociągów, budować oczyszczalnię ścieków tak przydomowych jak też przy szkołach podstawowych, należy remontować w dalszym ciągu szkoły w terenie, kontynuować remonty chodników i dróg gminnych oraz wiele innych. Są dziedziny życia publicznego w tym np. bezrobocie czy rolnictwo, które nie leży obecnie w kompetencji samorządu gminnego i niestety nie możemy bezpośrednio zajmować się nimi.

Dziękuję serdecznie ze udzielenie informacji

Sławomir Braniewski

Ks. Marek Kwiatosz



Pochodzi z parafii Częstoborowice z Dekanatu Piaseckiego. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Rybczewicach wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Studia w Seminarium (1990-96) zakończył złożeniem i

obroną pracy magisterskiej na temat: "Martyryjne motywy moraliologii w wypowiedziach Jana Pawła II". Promotorem księdza Marka był ks. prof. Czesław Stanisław Bartnik. Po studiach podjął pracę w następujących parafiach: w Jastkowie, w parafii Matki Bożej Bolesnej w Kraśniku oraz MB Pocieszenia w Krasnymstawie, skąd przybył do Siedliszcza. Do zainteresowań księdza wikariusza należy - jazda rowerem. Ulubione filmy to polskie komedie z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Ksiądz Marek czyta też dobre książki, z których najbardziej utkwiła mu - "Król szczurów". Słucha też dobrej muzyki zwłaszcza instrumentalnej. Do ulubionych instrumentów należą saksofon, klarnet i fortepian. Lubi spacerować,

czas których można spotkać ciekawych ludzi. Ulubiona potrawa to indyk w żurawinach oraz pstrąg. W parafii Siedliszcze swoje plany wiąże głównie z pracą z młodzieżą szkolną i z ministrantami. W ludziach ceni otwartość, szczerą i prostotę. Jest otwarty na ludzi, na pracę z młodzieżą, nie dostrzega w ludziach wad, stara się zawsze w każdym odnaleźć coś dobrego. Uważa, że 7 lat kapłaństwa dało mu dobre przygotowanie, to okres w sam raz do pracy. Z samej pracy w kapłaństwie jest bardzo zadowolony. Siedliszcze jako kolejna parafia wywarło na nim bardzo dobre wrażenie. Poczul tu odpowiedni klimat i atmosferę. Do ulubionych świąt księdza należą Święta Wielkanocne, w które wkłada bardzo wiele pracy. Ksiądz Marek lubi też pielgrzymować. We wrześniu wybiera się na pieszą pielgrzymkę do Chełma. W minionych latach odwiedził już Sanktuarium Maryjne w Lourdes. Jego marzeniem jest pielgrzymka do Fatimy. Życzymy, więc księdzu Markowi wiele zdrowia i Łask Bożych w naszej parafii, by marzenia Jego w stu procentach się spełniły włącznie z pielgrzymką do Fatimy.

PS. Z naszej parafii w przeszłości wyruszały już zagraniczne pielgrzymki, m.in. do Włoch, a może tak by do dalekiej Portugalii.

mgr Małgorzata Lekan-Poliszuk

W kręgu przyjaciół - letnie półkolonie 2003

Już stało się tradycją, że w naszej gminie organizowany jest letni wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Dzięki życzliwości p. Wójta Hieronima Zonika w naszej gminie znalazły się fundusze na sfinansowanie dwóch turnusów półkolonii. Ponadto dzięki staraniom naszego radnego powiatowego p. Longina Lekana otrzymaliśmy dodatkowe fundusze ze Starostwa Powiatowego w Chełmie, które zostały przeznaczone na zorganizowanie "dni integracji ludzi zdrowych z niepełnosprawnymi". Pierwsza impreza pod hasłem "W kręgu przyjaciół" miała charakter plastyczny. Koloniści wraz z pensjonariuszami z Domu Pomocy Społecznej w Nowym Chojnie wyrażali za pomocą pasteli i farby swoje marzenia. W drugim dniu imprezy realizowano hasło "Jestem odważny i spostrzegawczy". Do zabawy dołączyli zaproszeni goście: p. Hieronim Zonik - wójt gminy Siedliszcze, p. Wiesław Prażnowski - Przewodniczący Rady Gminy, p. Longina Lekan - radny powiatu chełmskiego, chełmskiego. Józef Biedroń - dyrektor DPS w Nowym Chojnie. P. Halina Rodzeń -



kierownik GOK w Siedliszczu, Siedliszczu. Władysław Rodzeń - przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych oraz dyrektorzy siedliskich szkół p. Barbara Słodyczka i p. Aneta Dudek. Zaproszeni goście włączyli się do wspólnej zabawy. Wraz z dziećmi pokonali "sztafetę z jajkami", rzucali do celu, ćwiczyli swoją zwinność i szybkość, pracowali w jury w turnieju "Familiada" i "Droga do gwiazd". Spotkania upływały w przyjaznej atmosferze, atmosferze wspólny piknik w plenerze (plenerze lodami i ciastkami) zakończony ogniskiem pokazał, że potrafią się wspólnie bawić dorośli z dziećmi, zdrowi z niepełnosprawnymi. Całą zabawę uświetnił zespół "Cztery Szmary" porywając dotąd kolonistów. Były to tylko dwa dni, ale pozostałe zajęcia były równie ciekawe, chociażby wycieczka śladami przeszłości po Lubelskiej Starówce, Muzeum Wsi Lubelskiej, czy wizyta w małym ZOO w Leonowie. Ponadto dzieci spędzały czas wolny nad jeziorami, gdzie korzystały z wodnych kąpieli. Brały udział w konkursach plastycznych, wokalnych, zabawach w podchody oraz licznych rozgrywkach sportowych gdzie wspólnie z kolegami z obozu sportowego z Lublina uczestniczyli w różnych zajęciach. Atmosfera na koloniach była znakomita.



Zaproponowane przez wychowawców formy zajęć cieszyły się dużym zainteresowaniem, czego dowodem była prawie stuprocentowa frekwencja na obydwu turnusach. Na pewno na koniec warto byłoby zadać sobie pytanie - "Czy jest potrzeba kontynuacji takiej formy odpoczynku w przyszłym roku?". Odpowiedzi na to pytanie niech będą wypowiedzi dzieci - uczestników półkolonii. Poniżej prezentujemy jeden z listów kolonistów.

Urszula Dziedzic, Małgorzata Lekan-Poliszuk



List z półkolonii

Droga koleżanko, Drogi kolego,
 Muszę Ci powiedzieć coś bardzo ważnego.
 Jak zawsze w wakacje strasznie się nudziłam,
 Więc na półkolonie do Siedliszcza przybyłam.
 Tam się niedługo potem okazało,
 Że atrakcji było dużo: wiele się zwiedzało.
 Dożo by wymieniać, a więc powiem Ci,
 Że np. strusie chętnie z ręki jadły mi.
 Na placu zabaw z dziećmi się bawiłam,
 Lamę zobaczyłam, owce i kozy karmiłam.
 500 lat temu, jak pewnie wiesz,
 Istniała inna niż dzisiaj wieś.
 Ja to wszystko widziałam w skansenie
 I mówię Ci szczerze - to nie opisane wrażenie.
 A dla relaksu w jeziorze się kąpałam
 I tam hymn naszej grupy - KOSMOKWAKÓW -
 śpiewałam
 Naprawdę dobrze radzę Ci,
 Abyś 28 lipca pędził, co sił
 I na II turnus półkolonii przybył.
 Jestem pewna, że nie będziesz żałował,
 Bo wójt naszej gminy super wakacje
 zorganizował.



*PS. Ten list pisała:
 Natalia P.
 Ewelina D.
 Ewelina R.
 Gdy nad Suminem
 odpoczywały.*



SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OBRONY SZPITALA W SIEDLISZCZU

Dnia 18 lipca 2002 r. w związku z podjęciem decyzji przez Dyрекcję Szpitala Zespolonego w Chełmie o likwidacji Oddziału dla Przewlekłe Chorych Chorych Siedliszczu zawiązał się Komitet Obrony Szpitala w Siedliszczu. Ta siedliska placówka służby zdrowia istniała od czasu II wojny światowej i służyła mieszkańcom gminy Siedliszcze jak i innych okolicznych gmin. Dlatego też społeczeństwo gminy Siedliszcze nie godziło się z decyzją o likwidacji. Na pierwsze - organizacyjne spotkanie Komitetu przybyło 12 osób. Wytyczono główne cele działalności. Powołano Zarząd, wybrano przewodniczącego w osobie p. Sławomira Braniewskiego. Zastępcą został p. Jan Rzucidło, skarbnikiem został p. Tadeusz Przebiorowski, a członkiem Zarządu p. Krzysztof Gomółka. W trakcie działalności Komitetu wykonano następujące zadania:

- Założono konto w Banku Spółdzielczym w Siedliszczu i upoważniono Zarząd do zarządzania zgromadzonymi funduszami
- Zorganizowano zbiórkę środków finansowych, którą rozpoczął ks. Proboszcz Janusz Krzak "niedzielną tacą"
- Opracowano i rozpropagowano trzy ulotki informujące mieszkańców o sytuacji siedliskiego szpitala
- Wydelegowano przedstawicieli Komitetu do rozmów ze znaczącymi osobami m.in. ks. Arcybiskupem Józefem Życińskim, posłem Zdzisławem Podkańskim, marszałkiem Urzędu Marszałkowskiego Marszałkowskiego Lublinie Edwardem Hunkiem oraz władzami Starostwa Powiatowego w Chełmie
- Wystosowano ofertę przejęcia szpitala w Siedliszczu przez Zakon Bonifratrów
- Powiadomiono prasę regionalną o zaistniałym problemie - Tygodnik Chełmski, SuperTydzień Chełmski, Kurier Lubelski, Dziennik Wschodni.
- Wysłano pisma do polityków i osób znaczących - prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego, ministra zdrowia - Andrzeja Łacińskiego - fundacji "Porozumienie bez barier".
- Wystosowano pismo do sołtysów z prośbą o przeprowadzenie zbiórek pieniężnych
- Wydrukowano i rozpowszechniono przez Poczte Polską ulotki informujące o sytuacji siedliskiem służby zdrowia w ilości 1000 szt.
- Zgromadzono środki finansowe w ilości 10521 zł 31 groszy
- Ze zgromadzonych środków oraz z funduszy zaoferowanym przez Urząd Gminy w osobie p. Hieronima Zonika - wójta gminy i p. Jana Rzucidło przeprowadzono modernizację kotłowni szpitalnej i zakupiono piec na ciepłą wodę.
- Pozostałe środki w ilości 621 zł 31 groszy przeznaczono na potrzeby parafii MB Częstochowskiej w Siedliszczu. (po zaprzestaniu działalności Komitetu)

Na spotkaniu w dniu 25 sierpnia postanowiono zaprzestać działalności. Komitet Obrony Szpitala w Siedliszczu przestał istnieć. Wydaje się, że roczna działalność przyniosła wyraźne efekty:

- pomimo tego, że szpital zamknięto to jednak przez cały cały rok służył on jeszcze chorym - decyzję o likwidacji szpitala przesunięto o rok.
- poszpitalne zabudowania są dobrze przygotowane i zabezpieczone, by w przyszłości służyć jeszcze mieszkańcom, a wójt gminy czyni starania o prawidłowe ich zagospodarowanie.
- w Siedliszczu powstało Pogotowie Ratunkowe co w tej sytuacji jest bardzo korzystne dla mieszkańców gminy (pogotowie czynne jest od godzin popołudniowych przez całą noc).

Na pewno niekorzystny wpływ w sytuację tej placówki służby zdrowia miał obecny układ polityczny, głównie w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie co wpłynęło na brak zainteresowania i zrozumienia dla problemów szpitala.

Wydaje się, że na zakończenie działalności Komitetu trzeba by podziękować tym którzy ukształtowali jego działalność, ks. dziekanowi Januszowi Krzakowi, p. wójtowi Hieronimowi Zonikowi, p. Longinowi Lekanowi - członkowi Zarządu Rady Powiatu i innym władzom powiatowym, pozostałym członkom Komitetu Obrony Szpitala, profesorom - Bolesławi Łukaszukowi i Piotrowi Węgleńskiemu, którzy sprawę szpitala przedstawiali u prezydenta Kwaśniewskiego, ks. abp Józefowi Życińskiemu - to po jego wstawiennictwie marszałek Edward Hunek odwołał decyzję o likwidacji, posłowi Zdzisławowi Podkańskiemu, dziennikarzom regionalnej prasy, p. Józefowi Krzysiakowi i Mirosławowi Kasperkowi - dyrektorom BS w Siedliszczu za bezpłatną obsługę konta, pracownikom Poczty Polskiej - Oddziału w Siedliszczu, a także wszystkim tym, których nie sposób tu wymienić, a którym dobro siedliskiego szpitala leżało zawsze na sercu.

Sławomir Braniewski - b. przewodniczący Komitetu

TECHNIK INFORMATYK W SIEDLISZCZU

Dla wielu z nas informatyka jest po prostu pasją życia. Dlaczego nie moglibyśmy przekształcić swojej pasji w sposób na życie? To właśnie zawód Technika Informatyka daje możliwość zdobycia bardzo atrakcyjnej zawodowo i finansowo pracy. Studium Policealne ma na celu przygotowanie słuchaczy do samodzielnej pracy w tym zawodzie. Jest również bardzo cennym uzupełnieniem wiedzy dla osób już pracujących w firmach komputerowych, które chcą poszerzyć swoją wiedzę z zakresu najnowszych osiągnięć w tej dziedzinie, ze szczególnym uwzględnieniem technik sieciowych. Od 1 września w Liceum Ogólnokształcącym w Siedliszczu przewiduje się kształcenie w zawodzie technik informatyk. Ta nowa szkoła policealna powstaje na podbudowie liceum ogólnokształcącego oraz technikum. Wydaje się, że będzie alternatywą dla siedliskiej i nie tylko młodzieży. Nauka w szkole jest bezpłatna, a zdobyte umiejętności na pewno przydadzą się w każdym zawodzie. Szkoła ta będzie też doskonałym przygotowaniem a często i uzupełnieniem wielu kierunków studiów wyższych. Dwuletni program nauczania obejmuje następujące przedmioty:



- urządzenia techniki komputerowej
- systemy operacyjne
- sieci komputerowe
- oprogramowanie biurowe
- multimedia i grafika komputerowa
- programowanie strukturalne
- programowanie obiektowe
- matematyka i statystyka
- wiedza o gospodarce
- j. angielski

Absolwent będzie przygotowany do pracy zawodowej w zakresie eksploatacji, naprawy, montażu i konfiguracji typowego sprzętu komputerowego, projektowania i tworzenia aplikacji użytkowych, programowania obiektowego (Borland, Pascal, Delphi, C++), stosowania popularnych programów użytkowych, zaawansowanego posługiwania się pakietem programów biurowych, projektowania i eksploatacji sieci LAN, administrowania sieciami komputerowymi, korzystania z Internetu, projektowania i tworzenia stron WWW, projektowania i posługiwania się bazami danych, korzystania z dokumentacji i literatury fachowej w języku angielskim.

Sławomir Braniewski

Opowieści

Ciąg dalszy z poprzedniego numeru Echa

Ten widok rozsierdził go jeszcze bardziej, wrzasnął tak głośno, że aż szyby w oknach zabręczały, następnie chwycił żonę za włosy i kopnął z całej siły tak, że nieszczęsna niewiasta całym ciężarem uderzyła w drzwi, które nie wytrzymały i gwałtownie otworzyły się. Tuż za drzwiami znajdował się jakby niewielki basen, w którym pracowało koło wodne. Ciało kobiety stoczyło się prosto na łopatki koła i niebezpieczne urządzenia młyńskie. Wołała o ratunek, ale szum spadającej wody zagłuszał jej krzyk. Próbowwała się czegoś uchwycić, ale siły powoli w niej gasły a wody ciągle przybywało. Koło wkrótce przestało pracować, bo ciało młynarzowej znalazło się między łopatkami a specjalną zapadką blokującą jego obroty. Jędruch w dalszym ciągu wyładowywał złość na wszystkim, co spotkał po drodze, kiedy trochę oprzytomniał zaczął zastanawiać się, dlaczego koło nie pracuje. Poszedł to sprawdzić i wtedy

uświadomił sobie, co się stało. Przerażony tym widokiem i zdarzeniem postanowił także się utopić. Przywiązał, więc do nogi jakieś żelastwo i miał zamiar wskoczyć do wody. Gdy plan swój zaczął realizować zobaczył w wodzie jakąś świetlistą postać. Pomyślał, że to diabeł wyszedł na jego spotkanie, wymamrotał sam do siebie: niech się dzieje, co ma się dzieć, dla mnie nie ma już żadnego ratunku. Postać w wodzie nie była jednak diabłem i powiedziała: -jestem święta Maria Magdalena pokutnica. Przysłał mnie tu sam Pan Bóg żeby uratować twoje życie! Dla mnie nie ma już ratunku! - wykrzyknął. -Ja byłam jawno grzesznicą, ale Pan Jezus powiedział, że mogę jeszcze życie zmienić, powiedział: "idź w pokoju i nie grzesz więcej"! On to samo mówi do ciebie. Musisz pokutować, powiem ci, co masz zrobić żeby uzyskać przebaczenie i spokój duszy. Przecież i ty możesz jeszcze zostać świętym! Dla mnie nie ma już ratunku! -warknął.

Święta spojrzała na niego jakimś dziwnym nieziemskim wzrokiem. Poczul się taki mały i zagubiony, po chwili zapytał: Co mam zrobić? -Najpierw idź do spowiedzi, zrób wszystko, co ci każe kapłan. Potem wróć tu do młyna rozdaj mąkę biedocie a sam weź kamień młyński i zaciągnij go własnymi rękami do kapliczki zbudowanej ku mojej czci w sąsiedniej wiosce Dobromyśli Nie wolno ci tego kamienia zawieźć koniem, nikt nie może ci w tym pomagać, musisz pokutować sam. Kiedy już zaciągniesz ten kamień przed kapliczkę to podejdź do źródelka i napij się cudownej wody. Ona cię pokrzepi i odzyskasz siły. Następnie kamień połóż za kapliczką a w nim umieść duży krzyż. Gdy to wszystko wykonasz i gorliwie się pomodlisz będziesz wiedział co czynić dalej. Młynarz zrozumiał, że Pan Bóg musi go bardzo kochać skoro wysłał na ratunek świętą Marię Magdalenę. Nie można zmarnować takiej szansy, postanowił, więc skorzystać z rady Świętej.

Odbył spowiedź, wykonał zadaną przez kapłana pokutę i rozdał wszystkim mąkę. Jak zaciągnąć duży kamień przez błota i piaski na odległość około 10 kilometrów? Ciężkie to było zadanie, ale grzech nie był też lekki, doskonale to wszystko rozumiał. Ciągnął, więc od rana do wieczora, czasem pchał przed sobą. Im bliżej był wyznaczonego miejsca, tym lepiej się czuł i wydawało się mu, że kamień staje się coraz lżejszy. Z pomocą Świętej wykonał wszystko i wtedy został napełniony wielką radością, nie wrócił już do Młyniszcza a poszedł gdzieś w świat. Ludzie mówili, że został misjonarzem. Młyn przestał pracować i szybko popadł w minę. Niektórzy mieszkańcy wioski widzieli w nocy jakieś światelko palące się w ruinach, mówili, że to duch misjonarza dawnego młynarza modli się i pokutuje, ale wcale nie straszy.

Ks. Henryk Krukowski

Zbroje chorągwi husarskiej z Siedliszcza

Z dużego zapewne ongiś zespołu zbroi husarskich siedliskich zachowały się do naszych czasów cztery napierśniki oraz jedna zdefektowana zbroja, złożona z napierśnika, naramienników, karwaszy i szyszaka, która łącznie z kolczugą i okrągłą tarczą żelazną znajduje się w Muzeum w Rzeszowie.

Muzeum w Sanoku posiada siedem napierśników i trzy szyszaki, z czego dwa napierśniki i dwa hełmy należały do Kraińskich z Jabłonki, a pozostałe pięć napierśników i jeden szyszak pochodzą z Miejsca Piastowskiego Trzecieckich. Jeden okaz zbroi kompletny, łącznie z naramnikami, karwaszami i szyszakiem znajduje się w Muzeum Narodowym w Krakowie. Historię wymienionych zbroi, to jak się znalazły w w/w muzeach, dlaczego w Siedliszczu nie ma jej żadnego eglemlarza przedstawimy w następnym numerze.

Sławomir Braniewski



Muzeum na Zamku w Sanoku. Tu znajdują się siedliskie zbroje

POZDROWIENIA Z WAKACJI

Berlin

Poczdám

Kopenhaga

20 - 25 czerwca
2003 r.

*Nauczyciele
przed Bramą
Branderburską*



HUMOR

Podczas wizyty duszpasterskiej, zwanej kolędą, ksiądz zapukał do mieszkania starszej, samotnej niewiasty. Ta przyjęła księdza z wielką radością i po wspólnej modlitwie bardzo prosiła, by ksiądz został choć na chwilę.

- Na herbatę i chociaż kawaleczek szarlotki. Ksiądz musi spróbować mojej szarlotki-dodała.

Szarlotka w istocie była wyborna i rozmowa toczyłaby się bez przeszkód, gdyby nie pupil gospodyni - mały, ale bardzo hałaśliwy ratlerek. Przejawiał wyraźnie nieprzyjemne zamiary wobec księdza. Warczał i ujadł na przemian, próbując nawet złapać zębami za sutannę. Właścicielka pieska bez skutku usiłowała zamknąć go w kuchni.

- Niech ksiądz nie gniewa się na mojego Czangusia - powiedziała wreszcie z rozbrajającym uśmiechem. - Czanguś jest trochę zderwowany na księdza, bo ten talerzyk, co ksiądz z niego je szarlotkę, to tak na co dzień, to jest talerzyk Czangusia. On zawsze z niego jada.

Ksiądz wikary zaczynał lekcję religii w liceum dopiero o 10.00, więc zdążył jeszcze rano pójść do fryzjera. Na pierwszej lekcji z zapalem tłumaczył znaczenie listów świętego Pawła w kształtowaniu ducha pierwszych gmin chrześcijańskich. Pod koniec lekcji zapytał:

- Czy są jakieś pytania? Czy macie jakieś uwagi?

Odzywa się Klaudia z pierwszej ławki:

- Jednak za krótko przyciął księdzu tę grzywkę...

W piątkowy wieczór, po skończonej Mszy, zjawia się na chórze mężczyzna. Podchodzi do organisty.

- Szczęść Boże! - odzywa się na powitanie.

- Daj Boże! - odpowiada organista znany z poczucia humoru. - Co pana do mnie przynosi?

- Widzi pan, trzeba trafu, że jutro córka ślub bierze. Żona sobie wymyśliła, żeby Ave Maria zagrać, bo to takie piękne. Czy dałoby się to Ave Maria? Policzymy się jakoś.

- Czemu nie, można Ave Maria.

- A drogie takie Ave Maria? - dopytuje się ojciec narzeczonej.

- Wie pan - organista robi poważną minę - to można grać i na czarnych klawiszach i na białych. No, ale to ślub, to na czarnych raczej nie bardzo. Trzeba by na białych, ale na białych to jednak jest drożej - uśmiecha się organista.

- A dużo drożej, panie organisto? Bo nie chcę się w kosztą wpędzać. Może by to jakoś pomieszać? Trochę na czarnych, trochę na białych. Ta moja rodzina i tak się nie pozna...

Sprawdzając wiadomości religijne dzieci idących do I Komunii, siostra katechetka usłyszała taką oto wersję Bożego przykazania:

- Nie pożądam żadnej żony bliźniego swego!

- Pomyśl, Damianku! Coś ci się pomyliło.

Damian po chwili:

- Nie pożądam żony bliźniego swego nadaremno!

Redaguje zespół w składzie:

Ks. Marek Kwiatosz
Sławomir Braniewski
Krzysztof Gomółka
Małgorzata Lekan-Polizuk



Adres:

22-130 Siedliszcze
ul. Kościelna 1
tel 569 22 26